Nr. 556. Kraków, Sroda 3 Listopada 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Reakcya w Rosyi.

Kraków, 3 listopada.

(K. s.) Jednym z pewników przedwojennych była rewolucya w Rosyi na wypadek przegranej. Jak wiele innych, także i ten pewnik rzeczywistość obaliła. Rosya wojnę przegrała wprawdzie, ale zamiast rewolucyi widzimy tam wzrost reakcyi, której fale piętrzą się z dnia na dzień co raz wyżej i wyżej. Jak gdyby między rewolucyonistami a reakcyonistami miał odbyć się jakiś wyścig, w którym reakcyoniści chcą już z góry zabezpieczyć sobie odpowiedni kawałek drogi.

Po szumnych zjazdach moskiewskich, na których zapadły bardzo niemiłe rządowi uchwały, zapanowała nagle grobowa cisza, którą od czasu do czasu przerywają tylko odgłosy tryumfującej i co raz wyżej sięgającej reakcyi. Duma poszła na przymusowe wakacye, które przedłuża rząd z miesiąca na miesiąc. Prasa została skrępowana jeszcze bardziej, niż była. Przedewszystkiem jednak dokonała się rekonstrukcya machiny rządowej w kierunku, który nie budzi żadnych wątpliwości...

Kiedy brak amunicyi przyspieszał odwrót rosyjski, a wielki książę Mikołaj Mikołajewicz padł jako baranek odkupienia za ten grzech, zdawało się, że nadszedł czas żniwa dla wszystkiej opozycyi w Rosyi. Najmocniej o tem przekonaną była sama opozycya, która też zaczęła uderzać w ton wielkiej pewności siebie. Gabinet Goremykina musiał wyrzec się swoich najsilniejszych podpór reakcyjnych, Makłakowa, Szczegłowitowa i oberprokurora Synodu, Sablera. Na ich miejsce zaś weszli Samarin, jako kierownik Synodu, Kriwoszein, rolnictwo, Ignatiew — oświata, Szczerbatow — sprawy wewnętrzne. Wszyscy oni z pewnością nie radykali i nie przewrotowcy, należeli jednak do sfer obywatelskich, rolniczych i przemysłowych, w Dumie posiadali silne oparcie, wszyscy też razem reprezentowali w rządzie starego Goremykina nowy, liberalniejszy kierunek, stanowili obecnością swoją w tym gabinecie gwarancyę, że przynajmniej najważniejsze żądania opozycyi nie będą zignorowane.

Wszystko to jednak wkrótce okazało się krótkotrwałem złudzeniem. Stary Goremykin tym razem, po krótkiem otrętwieniu, jak gdyby opamiętał się i zaczął rozwijać nieoczekiwaną u niego energię w kierunku położenia tamy nietylko dalszemu wzrostowi wpływów liberalnych, lecz także w celu zupełnego wytępienia liberalizmu. Car aprobował jego program w zupełności i odtąd nawa rosyjska bierze kurs ku zdecydowanej na wszystko i niezachwianie konsekwentnej reakcyi. Goremykin zaczyna przedewszystkiem od oczyszczenia gabinetu swojego od tych wszystkich naleciałości, do jakich w minutach swojej „słabości“ dopuścił. Miejsce nietyle liberalnego, ile po obywatelsku myślącego Szczerbatowa na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, zajmuje jedna z najgorszych kreatur czynowniczych, były gubernator Niżnego Nowgorodu — Chwostow, poseł do Dumy i przywódca skrajnej grupki reakcyjnej. Z czasów swego gubernatorstwa nad Wołgą wywiózł sobie ten działacz taką opinię, że w Dumie nie podawano mu ręki, jako notorycznemu łapownikowi, kłamcy i donosicielowi. Ten Chwostow wszedł do gabinetu Goremykina jako najsilniejsza jego podpora. Oczywiście pojawienie się jego w tem ciele wypłoszyło zeń wszystkich pozostałych tam jeszcze zwolenników pewnej myśli w rządzeniu państwem, przedewszystkiem zaś Kriwoszeina, jedynego człowieka między ministrami dzisiejszymi w Rosyi, zakrojonego na miarę męża stanu i kontrolora państwa Charitonowa, który swoją inteligencyą i wyrobieniem życiowem działał także nieraz bardzo hamująco na nadmierne zapędy swoich reakcyjnych kolegów.

Zrekonstruowany w ten sposób gabinet Goremykina rozpoczął energiczne rządy, dławiąc wszelki cień opozycyi i odtrącając od warsztatu pracy państwowej wszystkich, którzy zachowali sobie zdolność krytyczną wobec rządu. Wczorajsza depesza o mianowaniu Goremykina kanclerzem państwa a Chwostowa premierem, świadczyłaby o ostatecznem już wykończeniu tej reakcyjnej budowli, którą, pod osłoną rzekomych zwycięstw, odnoszonych przez armię rosyjską nad Styrem i Prypecią, tudzież na fundamencie dostarczonej z Japonii amunicyi, zbudował sobie Goremykin.

To ostre branie się do rzeczy przez rosyjskie żywioły reakcyjne da się wytłumaczyć tem, że nie chcą one powtarzać doświadczeń z czasów wojny japońskiej, kiedy to próby porozumienia i objawy ustępliwości zamiast zażegnać burzę rewolucyjną, tylko wybuch jej przyspieszyły. Goremykin nie chce dzielić losu Światopełka Mirskiego i jego polityki „zaufania“, lecz woli byka odrazu wziąć za rogi, wierząc, że rewolucyi zapobiedz można tylko siłą, a nie paktowaniem i ustępstwami. Teoryę klap bezpieczeństwa i ich otwierania w chwilach nadmiernych ciśnień, odrzuca Goremykin zupełnie, zastępując ją wręcz przeciwną — najszczelniejszego zamykania kotła. Przyszłość okaże, która teorya była mniej — złą...

Poza tym jednak ogólnym motywem kieruje się reakcya rosyjska jeszcze drugim szczególnym. Oto liczy się ona z koniecznością zawarcia osobnego pokoju z Austryą i Niemcami na warunkach, które w szerokich warstwach rosyjskich na popularność oczywiście liczyć nie mogą. Sfery liberalne, wiedzione mylną rachubą, ogromnie zaawanturowały się w tej wojnie, wydmuchując ją do wyżyn wojny narodowej, świętej i t. d. Osobnemu pokojowi w dzisiejszych warunkach przeszkadzałyby one nietylo z nadmiaru patryotyzmu, który w Rosyi ma z reguły bardzo podejrzaną markę, ile dla dokuczenia rządowi i utrudnienia mu jego pozycyi.

Dla ułatwienia sobie tej przyszłej operacyi pokojowej i dla zabezpieczenia na ten cel koniecznej swobody decyzyi, reakcya rosyjska już teraz pracuje usilnie nad tem, aby zarówno sfery liberalne jak i opinię publiczną z tej całej sprawy o ile możności wykluczyć, lub przynajmniej tak je osłabić, iżby nie mogły pokrzyżować w danym razie jej planów i zamierzeń.

Wprawdzie Chwostow, obejmując urzędowanie, jako minister spraw wewnętrznych, zapowiedział wyraźnie, że jego programem politycznym jest dalsze pogłębianie nienawiści do Niemców, ale takich zapowiedzi nie potrzeba brać zbyt tragicznie, tem bardziej, że już sam fakt tego rodzaju zapowiedzi daje wiele do myślenia.

Pomyślne walki nad Strypą i Styrem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 listopada.

Urzędowo ogłaszają 2 listopada:

Walki nad Strypą trwały także wczoraj przez cały dzień. — Nieprzyjaciel wprowadził znaczne siły do ataku i głębokiemi kolumnami wtargnął pod Bieniawą w naszą pozycyę. Nasze rezerwy jednak odrzuciły go szybkim kontratakiem, zadając mu w zaciętych starciach lokalnych wielkie straty. Nieprzyjaciel zostawił w naszem ręku 2.000 jeńców.

W obszarze dolnego Styru odepchnęliśmy Rosyan jeszcze dalej. Rosyjski kontratak, podjęty z wielką rozrzutnością amunicyi, załamał się.

Nieudały atak włoski na Gorycyę.

Wczoraj znowu gwałtownie walczono w okolicy Gorycyi. Po stronie włoskiej wystąpiło tym razem wiele brygad piechoty, wziętych z frontu tyrolskiego i karynckiego. Przy pomocy tych posiłków próbował nieprzyjaciel za wszelką cenę przedrzeć się pod Gorycyą. Wczorajsze ataki skierowane były nietylko na sam gorycki przyczółek mostowy, lecz także na odcinek Plavy i obszar po obu stronach Monte San Michele. Wśród cięższych strat, niż kiedykolwiek, zostali Włosi wszędzie odparci. Na wzgórzu Podgory walka o kilka kawałków rowów jeszcze trwa.

Walki na granicy czarnogórskiej i w Serbii.

Na granicy czarnogórskiej przeszły nasze siły bojowe w wielu miejscach do ataku. Zdobyliśmy wzgórza graniczne Trogla i Orlovac, na zachód od Avtovac, tudzież dominujące stanowisko na wzgórzach na Wardzie, północny wschód od Bilecy.

W wywalczonej przez nas na południowy wschód od Wyszegradu linii odparliśmy czarnogórskie kontrataki.

Armia generała Kövessa zdobyła obszar na północ od Pożegi i przekroczyła linię Cacak—Kragujevac. Armia Gallwitza walczy na wzgórzach na wschód od Kragujevca i na północ od Jagodiny.

Zast. szefa sztabu generaln., v. Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 3 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 2 listopada 1915.

Zachodni teren wojny.

Pominąwszy silny ogień nieprzyjaciela na Butte de Tahure i żywe walki działowe na froncie między Mozą i Mozelą, niema nic istotnego do doniesienia.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: **Na południe kolei Tukum—Ryga atak nasz poczynił po obu stronach rzeki dalsze postępy.**

Przed Dźwińskiem także i wczoraj toczyła się zacięta walka. Kilka silnych ataków rosyjskich krwawo odparto. Walki między jeziorami Swjenten i Ilsen jeszcze się toczą. Przeszło 500 jeńców dostało się w nasze ręce.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Nic nowego.**

Grupa wojsk generała Linsingena: **Rosyanie usiłowali nasz postęp naprzód na zachód od Czartoryska powstrzymać kontratakiem, wykonanym na szerokim froncie w gęstych masach, zostali jednak wśród najcięższych strat odparci. Ataki nasze potem znowu dalej trwały.**

Koło Siemikowiec udało się Rosyanom przejściowo wtargnąć w stanowiska wojsk generała hr. Bothmera. **Kontratakiem odzyskaliśmy nasze okopy i wzięliśmy przeszło 600 Rosyan do niewoli. Miejscowość Siemikowice po zaciętych walkach z bliska dziś rano po największej części znowu została odzyskana, przyczem wzięliśmy dalszych 2.000 jeńców do niewoli.**

Bałkański teren wojny.

Na północ i północny wschód od Cacak wymuszono wyjście z terenu górzystego na południe od Grn. Milanovca do doliny zachodniej (Golijska) Morawy. Czaczak zajęty. Wzgórza na południe od Kragujevca wzięto. Po obu stronach Morawy przekroczono ogólną linię Dagrean—Despotovac.

Armia generała Bojadjewa dnia 31 października zajęła wzgórze Bezdan na zachód od Slatiny na drodze Kniażevac—Sokobanja i wzgórza po obu stronach Turiji na wschód od Svrlig.

W dolinie Niszawy na północny zachód od Bela Polanki przekroczono Vrandol.

Naczelne kierownictwo armii.

Rumunia po stronie mocarstw centralnych.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Zurych, 3 listopada.

»Corriere della Sera« donosi z Bukaresztu: Rumunia została przekonana, że **mocarstwa centralne są na Bałkanie silniejsze** od czwórporozumienia. Wobec tego wszelka nadzieja, że Rumunia wystąpi zbrojnie po stronie czwórporozumienia jest nieuzasadniona.

Rumunia zgadza się na przewóz towarów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 3 listopada.

Rumunia cofnęła zakaz przewozu towarów drogą transitową do Bulgaryi.

Rosya wobec Rumunii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 3 listopada.

Rosya oświadcza, że cały teren graniczny od strony Rumunii uważa za **strefę niebezpieczeństwa. Koncentracye wojsk na granicy trwają.**

Okupacya jednej piątej Serbii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Zurych, 3 listopada.

Sprzymierzone wojska **obsadziły więcej niż piątą część obszaru serbskiego.**

Zagrożenie linii odwrotowej Serbów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 3 listopada.

»N. W. Journal« donosi z Sofii:

Armia serbska **cofnęła się** na linię Cupria—Aleksinac i Nisz, aby tam stawić opór. **Ich linia odwrotowa jest już zagrożona.**

Budapeszt, 3 listopada.

»Pester Lloyd« donosi z Sofii: Należy liczyć się z planowym odwrotem Serbów do Czarnogóry. W każdym razie wskutek wielkich strat serbskiej artyleryi musi nastąpić **nowe ugrupowanie,** uzbrojenie i zaprowiantowanie wojsk serbskich.

Teren rozstrzygającej bitwy.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Sofia, 3 listopada.

Zdaniem tutejszych kół wojskowych, będzie Kosowe Pole lub okolica Krusevca terenem **rozstrzygających walk w Serbii.**

Plany połączenia Serbii z Czarnogórą.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 3 listopada.

Z Włoch donoszą do tutejszych dzienników:

Znawcy spraw bałkańskich utrzymują, że **król Piotr teraz złoży koronę,** spełniając dawno powzięte postanowienie. Dwór czarnogórski agituje **za połączeniem Serbii z Czarnogórą** pod dynastyą króla Nikity. Dwór rosyjski zajmuje wobec tego planu sympatyczne stanowisko. Włochy oświadczyły, że w takim wypadku **wyślą wydatną armię ekspedycyjną.** Serbowie powinni na razie starać się o wykonanie odwrotu do Czarnogóry kosztem najmniejszych strat.

Pomoc czwórsojuszu dla Serbii.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 3 listopada.

Poseł angielski w piśmie do »Independance Roumaine« oświadcza, że niema słowa prawdy w wiadomościach, jakoby wojska sprzymierzone poczęły opuszczać Saloniki lub nawet wsiadały z powrotem na okręty.

Poseł rosyjski Poklewski wczoraj przed południem wobec jednego z członków rządu uczynił równobrzmiące oświadczenie.

Poselstwo angielskie ogłasza w tutejszej prasie zawiadomienie, że wobec odmiennie brzmiących wiadomości może będzie pożytecznem zauważyć, że rząd angielski wraz z rządem francuskim mają silny zamiar w dalszym ciągu wysłać znaczne kontyngenty wojsk do Salonik, aby pospieszyć Serbii z pomocą.

Paryż, 3 listopada.

Wysłany do Salonik specyalny sprawozdawca »Journalu« donosi, że chociaż odwrót wojsk serbskich dokonuje się w porządku i bez pospiechu, **opór wojska serbskiego nie może już długo trwać.** Serbom należy przynieść szybko pomoc. Jest rzeczą niemożliwą obecnym słabym korpusem ekspedycyjnym w Macedonii podjąć poważną akcyę. Jeżeli się od razu nie zdecyduje na chwycenie silnych zarządzeń, jak tego sytuacya wymaga, **nie pozostaje nic innego,** jak odwołać wojska, któremi podjęto ten szalony krok.

Zatopienie francuskich okrętów transportowych.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 3 listopada.

Dzienniki medyolańskie donoszą:

Trzy francuskie transportowce w drodze z Marsylii do Kairo **zostały storpedowane i zatopione.**

Ranni Francuzi o Bułgarach.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lyon, 3 listopada.

»Nouvelliste« donosi z Toulonu:

Wczoraj przybyli pierwsi ranni z frontu serbsko-bułgarskiego. Ranni oświadczają zgodnie, że **Bułgarzy są szacunku godnymi silnymi przeciwnikami.**

Obrona wybrzeży bułgarskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Bukareszt, 3 listopada.

Przed Warną krążą stale bułgarskie łodzie torpedowe, śledząc za **rosyjskimi okrętami wojennymi.** W sobotę morze było bardzo burzliwe, tak że wszelka akcya okrętów wojennych była wykluczona.

Echa ostrzeliwania Warny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 3 listopada.

Omawiając ostrzeliwanie Warny pisze półurzędowe »Echo de Bulgarie«: Serce nasze krwawi się na widok nieszczęśliwych, którzy na ulicach miasta tak niespodziewanie znaleźli śmierć. Ale nasz ból staje się jeszcze większym na myśl, że w tej wojnie, do której naród bułgarski przystąpił ze spokojem i zdecydowany, ale bez nienawiści do kogokolwiek bądź, Rosyanie, Anglicy i Francuzi odnoszą się do niego z nienawiścią.

W sprawie Warny przychodzi podobnie, jak w sprawie Dedeagaczu wszystkim na myśl pytanie: Czyż zabicie kilku żołnierzy, lub obywateli bułgarskich, czy zniszczenie kilku prywatnych, lub publicznych budynków mogło tworzyć godny cel dla mocarstwa, jak Rosya? Z pewnością nie rzuci się takiej obrazy na naczelne dowództwo rosyjskie, imputując mu taki plan. Ponieważ jednak z drugiej strony wojskowy cel tej akcyi równał się zeru, można atak ten wytłumaczyć tylko dziecinną nerwowością rosyjskich urzędowych kół, lub zamiarem zamącenia duszy Bułgarów. Wynik ostrzeliwania wykazał, jak fałszywem było podobne obliczenie. »Bułgarskie karabiny nie strzelają do Rosyan«, powiedział jeden z niemieckich pisarzy, który Bułgaryę znał, jak swój własny kraj — i to było prawdą. Bułgarzy, w których piersi żyła pamięć walk o oswobodzenie, nie mogli pojąć położenia, w któremby mogli się znaleźć w wojnie z Rosyą. Ale Bułgarzy są też wolnym narodem i zdecydowani do obrony swej niezawisłości. Było konieczną i samo przez się rozumiejącą przesłanką do tego, by Bułgarzy nie chcieli strzelać do Rosyan, że Rosyanie sami nie chwycą za broń przeciw Bułgaryi. Obecnie jednak skierowała flota rosyjskie swe działa na miasto, które przez 37 lat tysiące razy modliło się za sławę i wielkość państwa carów. Dlatego też daleko w kraju znalazły oddźwięk strzały, które tam padły. Oznajmiły one naszemu narodowi, że zmienił się idealizm Rosyi i czasy. Cześć Bułgarów dla tysięcy tych dzielnych, którzy w kraju naszym spoczywają w grobach, pozostanie zawsze ta sama, ale **polityczne credo Bułgarów przejdzie stanowcze przesilenie. Ostrzeliwanie Warny zadało ogromnemu moralnemu znaczeniu Rosyi w Bułgaryi cios nie do odrobienia«.**

Komunikat czarnogórski.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Paryż, 3 listopada.

»Petit Journal« przynosi następujące urzędowe sprawozdanie z Cetynii z 29 października:

Austryacy wzmocnili znacznie swe siły po nieudałej próbie przekroczenia południowej Driny w odcinku Wyszegradu. Otrzymawszy dn. 25 października posiłki ponownie zaatakowali na całym naszym froncie. Udało im się przekroczyć rzekę koło Wyszegradu. We wszystkich innych miejscach zostali odparci wśród ciężkich strat. Ich postępy zostały dnia 27 października powstrzymane przez obsadzenie przez nas góry Suha Gora (na południowy wschód od Wyszegradu). Walka trwa dalej.

Grecya wobec czwórsojuszu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

Korespondent ateński »Morning Post«, który dotąd wyrażał się, iż oczekuje przyłączenia się Grecyi do »entente«, powiada obecnie, że jeżeli sprzymierzeni skoncentrują na Bałkanie **200.000 ludzi, to Grecya co najwyżej nie przyłączy się do mocarstw centralnych.**

Rzym, 3 listopada.

Poseł włoski w Atenach zaprzecza wiadomości, jakoby ze strony Grecyi zażądano cofnięcia wojsk czwórsojuszu z Salonik do 6 bm.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 3 listopada.

Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Dardanelów, pominąwszy chwilami silniejszą, to słabnącą miejscową wymianę ognia, nie wydarzyło się nic ważniejszego. W odcinku Sedil Bahr brały dwa nieprzyjacielskie krążowniki udział w ogniu, podczas którego bez skutku oddawano w rozmaitych kierunkach strzały. — Odcinek Sedil-Bahr-Ariburnu: Nasza artylerya zniszczyła trzy nieprzyjacielskie pozycye do rzucania bomb. Nasze baterye cieśniny morskiej rozpruszyły nieprzyjacielskie gromadzenie się wojska, które zauważono w Mortoliman i Elias Burnu. Front kaukaski: Odparliśmy skutecznie próby zaatakowania, jakie nieprzyjaciel uczynił w dwu odcinkach.

Socyaliści włoscy za pokojem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 3 listopada.

Ogłoszony porządek dzienny frakcyi socyalistycznej w Izbie deputowanych powiada, że **wojna służy rządowi za pozór dla nieuzasadnionego względami wojskowymi ograniczenia wolności prywatnej i publicznej.** Internowania i wydalania odbywają się jako represalia prywatne. Cenzura służy różnym machinacyom bez skrupułów. Rząd toleruje planowe i bezgraniczne zwalczanie parlamentu. Rząd przy zarządzeniach fiskalnych oszczędza wielkie dochody, umożliwia szkodliwe zyski dostawcom wojennym i przeciwdziała tem samem jedności narodowej. **Okazały się mylnemi wszelkie hipotezy bałkańskie tak samo jak obliczenia parlamentarne, które doprowadziły do interwencyi Włoch w tej wojnie. Wszelkie rozszerzenie wojny na nowe tereny wojenne należy zwalczać i popierać doprowadzenie do sprawiedliwego pokoju i wolności ludu.**

Ogólne powołanie we Francyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 3 listopada.

Briand chce na wzór 1870 roku zarządzić **ogólne powołanie Francuzów.** Prefekci wszystkich departamentów zostali zawezwani do Paryża.

Salandra i Giolitti.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Chiasso, 3 listopada.

Prezydent Salandra polecił zapytać Giolittiego, czy dla dobra kraju **zechce podać rękę do zgody.** Giolitti nie udzielił stanowczej odpowiedzi, zachowując stanowisko wyczekujące.

Zatopienie angielskiego parowca.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

»Lloyd« donosi: Angielski parowiec »Toward« został zatopiony. Załogę wyratowano.

Obrady posłów demokratycznych.

W dniach 31 paźdz. i 1 list. odbył się w Krakowie zjazd posłów demokratycznych do Rady państwa i na Sejm krajowy pod przewodnictwem prezesa polskiego stronnictwa demokratycznego, dra Jahla. W zjeździe tym wzięli udział posłowie: Aschkenaze, Bandrowski, Federowicz, German, Gross, Jahl, Kleski, Krogulski, Leo, Lisiewicz, Loewenstein, Maiss, Maryewski, Rauch, Rychlik, Sare, Schätzel, Śliwiński, Srokowski, Stesłowicz, Tertil, Zieleniewski. Przedmiotem obrad były wszystkie obecnie aktualne kwestye gospodarcze i polityczne.

W toku dyskusyi nad sprawami gospodarczemi wskazywano, że akcya rządowa, mająca na celu odbudowę kraju, jest niedostateczna, a w szczególności nie obejmuje ani wszystkich dziedzin naszego gospodarskiego życia, ani też wszystkich sfer społeczeństwa; w szczególności miejskie sfery pozostawia się bez należytej opieki.

Przyjęto następujące rezolucye:

I. 1) Zjazd posłów demokratycznych sejmowych i do Rady państwa domaga się, by o p i e k a w o j e n n a o b e j m o w a ł a o d b u d o w ę c a ł e g o ż y c i a z a r o b k o w e g o i g o s p o d a r c z e g o w m i a s t a c h, a więc tak sfery urzędnicze i wolne zawody, jakoteż przemysł, handel i rękodzieła, tudzież uregulowanie stanu hipotecznego realności miejskich, oraz sprawę unormowania czynszów najmu i spraw podatkowych.

2) Zjazd stwierdza z przykrością, że przy tworzeniu galicyjskiego zakładu kredytowego pominięto zupełnie odbudowę ekonomiczną i kredytową miast, a przy następnej zmianie statutu wadliwości te tylko nieco złagodzono tak, że mieszkańcy miast dotąd są jeszcze pozbawieni wszelkiej skutecznej wojennej pomocy kredytowej ze strony państwa.

3) Z uwagi, że zagranicą uznano i ze skutkiem przeprowadzono zasadę, iż dla poszczególnych gałęzi zarobkowości, względnie poszczególnych działów gospodarczych należy utworzyć odrębne zakłady pomocy wojennej, dalej z uwagi, że i u nas w zakresie rolnictwa już uwzględniono tę zasadę, powołując do życia szereg osobnych zakładów (centrala dla handlu zbożem, kukurudzą, paszą, melasą i t. p.), zjazd przystępując do uchwał Związku 30 miast, powziętych w tym przedmiocie, domaga się, by d l a o d b u d o w y m i a s t u t w o r z o n o o s o b n y z a k ł a d.

4) Z uwagi, że z przeznaczonego przez rząd funduszu 4-milionowego na bieżące wydatki komunalne czerpać mają nietylko miasta, ale także powiaty i inne znaczniejsze gminy kraju, zjazd domaga się, aby fundusz ten doznał bardzo znacznego powiększenia i aby z niego w pierwszej linii większe miasta czerpać mogły środki do podtrzymywania administracyi miejskiej tem więcej, że wskutek wypadków wojennych miasta pozbawione wszelkich źródeł dochodów, muszą się zdobywać na coraz większe wydatki, których administracya publiczna się domaga.

Co do szczegółów mającej się przeprowadzić akcyi, uchwalił zjazd między innemi:

1) Zjazd domaga się szybkiego załatwienia sprawy zaległości ratalnych od pożyczek hipotecznych amortyzacyjnych, jak niemniej od innych długów hipotecznych (nie amortyzacyjnych), mających bezpieczeństwo pupilarne.

2) Zjazd domaga się również wdrożenia akcyi w celu uregulowania dalszych hipotek i uchronienia dłużnika hipotecznego od egzekucyi.

Dla uregulowania spraw powyższych ad 1) i 2) należy użyć pomocy kredytowej wojennego zakładu kredytowego na warunkach ogólnych, przyjętych przy akcyi odbudowy t. j. na nizki procent i z dłuższym terminem spłaty.

3) Zjazd domaga się, by odnośnie do realności miejskich jak najrychlej uregulowano sprawę opustu podatkowego, przyczem należy na czas wojny przyznać odpowiednie ulgi podatkowe ogólne, tyczące się wszystkich realności, położonych w dotkniętym terenie wojennym, tudzież należałoby dopuścić obszerniejsze ulgi w szczegółowych wypadkach, zasługujących na uwzględnienie.

4) Zjazd zwraca uwagę na niezmierne szkody, jakie ponosi kraj przez to, że należytości za świadczenia wojenne mimo upływu tak znacznego czasu dotąd nie są wypłacone, a zaległości te idą w setki milionów koron.

Pozbawienie kraju, zniszczonego wojną, tak znacznych środków, które mu się prawnie należą, pociąga za sobą dotkliwe straty dla społeczeństwa krajowego. Zjazd tedy domaga się jak najspieszniejszej wypłaty ustalonych już należytości za świadczenia, tudzież przeprowadzenia zmiany przepisów o postępowaniu w sprawach świadczeń w celu zapewnienia ludności spiesznego ustalenia i w y p ł a t y p r a w n i e j e j s i ę n a l e ż ą c y c h k w o t z a ś w i a d c z e n i a w o j e n n e.

5) Zjazd domaga się jak najspieszniejszego załatwienia sprawy odszkodowań wojennych.

II. Zważywszy, że położenie stanu urzędniczego wskutek niezwykłych stosunków drożyźnianych, stało się nadzwyczaj krytyczne, Zjazd demokratyczny posłów sejmowych i do Rady państwa domaga się:

1) U d z i e l e n i a u r z ę d n i k o m i s ł u ż b i e p a ń s t w o w e j s t a ł e g o d o d a t k u d r o ż y ź n i a n e g o n a c z a s w o j n y, zaś osobom wolnych zawodów odpowiedniego zasiłku.

2) Przyznania im p e ł n e g o o d s z k o d o w a n i a z a z n i s z c z o n e u r z ą d z e n i a d o m o w e i d o b y t e k.

3) Udzielenia im kredytu w Banku wojennym dla odbudowy urządzeń domowych.

Zjazd domaga się, by p o w y ż s z ą a k c y ą b y ł o o b j ę t e n a u c z y c i e l s t w o s z k ó ł l u d o w y c h.

III. W końcu uchwalił Zjazd zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o wypłatę subwencyj z funduszu opłat szynkarskich i piwnych, którą to wypłatę dla braku dochodów z tego funduszu Wydział krajowy za rok 1915 wstrzymał.

Dalszy tok obrad wypełniła dyskusya polityczna, ściśle poufna.

Dzień 6 listopada
jest ostatnim dniem subskrypcyi na trzecią pożyczkę wojenną.
Należy spieszyć z subskrypcyą.

Szeroki gabinet we Francyi.

»Ministerstwo obrony narodowej« z 26 sierpnia 1914 upadło. Objęło ono rządy pod hasłem: »Ostateczne zwycięstwo jest pewne!«, i przy obejmowaniu tek, wołało do narodu francuskiego: »Nasi sprzymierzeńcy, Rosyanie, maszerują już stanowczym krokiem na Berlin!« Zadaniem jego było — to jest dosłowny tekst oświadczenia: »wypędzić napastnika, ścigać go, uwolnić ziemię francuską od jego obecności, a swobodę wyzwolić z jego pęt. Zadanie to rozszerzyło się później na »przywrócenie całej Francyi«, odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii. Teraz, po czternastu miesiącach rządów tego gabinetu, który rozpoczął wojnę, nastąpił »wielki«, a raczej »szeroki« gabinet, gdyż liczy razem z podsekretarzami 24 członków. Chciano w ten sposób uczynić zadość idei koalicyjnej i zjednoczyć w gabinecie wszystkie partye. Dziwna rzecz: gdy w Anglii 22-głowy gabinet koalicyjny okazał się ciałem niewygodnem i niebawem ma ustąpić miejsca gabinetowi małemu, któryby nie krępował się względami na partye i mógł działać sprężyście, to we Francyi zbudowano sobie gabinet jeszcze liczniejszy i odpowiadający wymaganiom popularności.

Postawiliśmy na pierwszem miejscu jako specyalną cechę nowego gabinetu jego liczebność, ponieważ sam skład jego nie zapowiada jakiejś nowej wytycznej linii w polityce Francyi. Podobnie jak w Anglii, tak i tutaj, przesilenie odbywa się raczej pod znakiem zaostrzenia wojny, niż pod znakiem pokoju. Wprawdzie ustąpił minister spraw zagranicznych, Delcassé i minister wojny, Millerand, uchodzący w Niemczech za głównych sprawców wojny; ale pozostają przecież przy władzy Poincaré, a Viviani w gabinecie, choć na skromniejszym, niż dotąd, posterunku, z czego widać, że Francya nie sądzi jeszcze, by już nadszedł czas na przygotowywanie pokoju. Delcassé i Millerand musieli ustąpić tylko dla tego, że nie mieli powodzenia dyplomatycznego i wojskowego; jako współwinowajca niepowodzeń ustąpił też minister marynarki, Augagneur. Opinia publiczna we Francyi przyznaje na razie tylko, że popełniono błędy, które dadzą się naprawić, ale że cała partya nie była chybiona.

To pewna, że poprzedni gabinet posługiwał się w zbytniej mierze frazeologią, a brakło mu jednolitości w działaniu i konsekwencyi. Delcassé n. p. sądził, że na Bałkanach wystarczy dyplomatyzować i wspomódz Serbię pośrednio przez wielką ofenzywę na zachodzie; gdy jednak ta ofenzywa się nie powiodła, powstał w momencie nowy plan, którego autorem był niezawodnie Millerand, mianowicie aby Serbii pomódz bezpośrednio przez ekspedycyę wojsk do Salonik. Właśnie tedy wskutek bezsiły militarnej na zachodzie chciano pokazać siłę militarną na Bałkanie. Delcassé, protestując daremnie przeciw tej improwizacyi, ustąpił, a ponieważ ekspedycya okazała się bezsilną, musiał za nim pójść i Millerand. Były to niekonsekwencye może nieuniknione, konieczne, ale opinia o to nie pyta.

Nowy gabinet jest tedy tylko wyrazem wymiany osób. Może one okażą się energiczniejsze, lub — będą miały szczęśliwszą rękę. Spadek obejmują trudny. Główną rolę obejmują: Briand, były adwokat, były socyalista, znany pod nazwą »człowieka realizacyi«, chłodniejszy nieco od Vivianiego. Do boku dodano mu, jako podsekretarza spraw zagranicznych Cambona, byłego ambasadora w Berlinie, autora »żółtej księgi« francuskiej, która winę wywołania wojny zwala na Niemcy. Oczywiście taki człowiek nie byłby mógł wstąpić do gabinetu, któryby miał zadanie przygotować pokój. Cambon nie należy do parlamentu, dlatego nie został ministrem, ale tylko podsekretarzem. Ministrem wojny został Gallieni, który odznaczył się w bitwie nad Marną, ministrem marynarki admirał Lacaze. Cambon, Gallieni i Lacaze, to trzej fachowcy w gabinecie; Cambon ma dyplomatycznie wyzyskać zwycięstwa, które tamci dwaj wywalczą na polach bitwy.

Ci trzej mężowie tedy wspólnie z Briandem mają »zorganizować ostateczne zwycięstwo«. Nowy gabinet powstaje na podstawie wiary w f a c h o w o ś ć. Poza tem reszta osób w gabinecie, to figuranci, z którymi jednak dobrze jest podzielić się odpowiedzialnością. Są wśród nich dwaj staruszkowie, Freycinet i Meline, jubilaci republiki; jest Combes, znany wróg klasztorów, ale dla równowagi jest i klerykalny konserwatysta Denis-Cochin.

Jak słychać, nowy gabinet zamierza względem Grecyi i Rumunii porzucić »politykę otwartej ręki« i wprawdzie nie przystąpić jeszcze do »polityki zaciśniętej pięści«, jednak energicznie zastosować pewne groźby, które ma Francya jeszcze do rozporządzenia. Korespondent »Timesa« w Paryżu został podobno przez Brianda upoważniony do oświadczenia, że nowy gabinet stanowczo nie oznacza zmiany kierunku w polityce. »Naszem hasłom — rzekł Briand — jest pokój przez zwycięstwo«. Przez pokój —dodał jednak — rozumiem przywrócenie prawa, aby każdy kraj mógł prowadzić własne życie i uprawiać własną cywilizacyę bez wkraczania w prawa sąsiada. Przez zwycięstwo zaś rozumiem — zmiażdżenie niemieckiego militaryzmu«.

W środę Briand jeszcze szerzej zapewne o tych swoich ideach wypowie się w parlamencie.

Przez Kowel do Chełmu.

(Migawkowe spostrzeżenia z okna pociągu).

— 24 października.

Mamy wyjechać na ziemię wołyńską, niedawno zajętą przez nasze wojska. Pierwszy raz za granicę austryacką ku tym polom, gdzie przed tygodniami dopiero ryły ziemię granaty i długie sznury żołnierzy dwóch mocarstw sypały na siebie grochem stalowym. Chciało się choć cząstkę tej ziemi ujrzeć, tak dobrze znanej z historyi polskiej. To pobojowisko tylu narodów!

Ten niż ku Kowlowi wywiera obecnie jakieś przygniatająco smutne wrażenie. Okolica naokół bez wyrazu, jakby zmęczona, nieczuła, opustoszała, gdzieniegdzie rozrzucone domy stoją pustką. Drzwi wydarte lub otwarte, okna czernią się bez szyb, a wnętrze bez ludzi zieje zimnem. — Za to drobnemi plamami świecą gdzieniegdzie groby żołnierzy. Tam skrzywiony biały krzyżyk prawosławny, tu zwisające beznadziejnie i oszarpane przez deszcz czako żołnierza pruskiego. — A krecich dołów żołnierskich bez liku. Jedne dobrze przygotowane, starannie wybudowane, drugie drżącą widocznie ręką pospiesznie kopane; ziemia wyrzucona w nieładzie, nerwowo, z wściekłością. Ostatnie « nich najczęściej w lasach. — Jednego lasku, grupy drzew nie opuścił Moskal, aby się w ostatnim momencie nie okopać i nie odgryzć wypierającym go wojskom. W komunikatach urzędowych o walkach na Wołyniu tak gładko czytało się o posuwaniu się wojsk naszych na Wołyniu, ale o tytanicznej pracy bojowej tych wojsk ma się dopiero przybliżone pojęcie, gdy się widzi śmiercionośne doły i siatki druciane, rozpięte tutaj po polach i lasach. Widać, że Moskale tu zębami trzymali się ziemi i...'ustępowali. Najwięcej strzegli linii kolejowej i w odwrocie najbardziej ją szarpali. Ani na torze samym, ani obok niego śladu nawet nie znać tej niszczycielskiej działalności. Pociąg kolejowy posuwa się tak swobodnie i pewnie, jak w głębi państwa. Pociągi ciężarowe mijają się z dokładnością dobrze uregulowanego ruchu.

Przyjeżdżamy do T u r z y s k a (po rosyjsku: »Turisk«). Dłuższa tu przerwa w podróży, więc rozglądamy się po miasteczku. Domy parterowe, drewniane. Coś jak pół Dębicy. — Ludność chrześcijańska uciekła, zostali tylko żydzi. — Ceny żywności niezbyt wysokie, a ceny mięsa nawet bajecznie nizkie. — Dużego, tłustego barana można kupić za 4 korony. Ćwierć barana o mięsie pięknem kosztuje 1.20 K. — W cząstkowej sprzedaży kilogram 30 hal. — Pięknego, okazałego wołu ofiarowywali żydowscy kupcy za 300 K, a po targu byliby jeszcze ustąpili. Wódki, kawy, herbaty dostać można, ale już po cenach galicyjskich. Przy zakupnie ludność zachowuje się nieco niedowierzająco wobec »zagranicznych« kupców. — Ziemniaki piękne, niedrogie. Nic dziwnego. — Setki morgów, zasadzonych ziemniakami, dotąd nietknięte ręką ludzką. Gdy się jedzie koleją, widać milami pola ziemniaczane, których dotąd nikt nie ruszył motyką. Właściciele wyjechali, praca ich marnieje w polu. Szron sypie się już na ziemię, a pola na Wołyniu zasłane gnijącem, niezebranem zbożem: pszenicą, żytem, jęczmieniem. Zboże zżęte na przestrzeni tysięcy morgów gnije w kopach. Nasi pospolitacy w masach pracują nad sprzątnięciem płodów, jednak widocznie na te przestrzenie nie wystarczają, bo tysiące (bez przesady) morgów zboża marnieje. Marnieje i ten wierny towarzysz człowieka, pies. — Gromady opuszczonych, zgłodniałych psów włóczą się po polach. Gdy nadejdzie noc pochmurna, wówczas kilkanaście kroków od stacyi ku oświetlonym oknom pociągów podchodzą długie, wielkie łańcuchowe brytany i wyją. Ale tak wyją, że zimno przechodzi po kościach. Stoją długim szeregiem na szkarpie pod stacyą i z rozwartych paszczy taki wydają bolesny jęk, że długo nie można ich wycia zapomnieć. One także rozumieją wojnę.

Lasy, przebogate, rozległe łąki puste. Można dniami i nocami ze strzelbą po nich błądzić, nie zobaczy się ptaka, ani zwierza. W ogromnych okolnych lasach przez parę dni chodząc, widzieliśmy tylko 2 bażanty. Czasem drobna ptaszyna przeleci, zresztą grobowe milczenie. Chaty leśniczych puste. Ale w powietrzu za to wznoszą się co chwilę stada wron i wielkich kruków. Gdy się idzie samotnie przez pole, wrony krążą nad człowiekiem nizko, uporczywie, odzywając się jakiemś skrzypiącem, zardzewiałem krakaniem, podobnem do rechotania starej ropuchy. Nie śmią się jednak rzucać. Padlinę, nawet w wielkich masach, rozchwytują w paru godzinach.

Spodziewały się w ubiegłych dniach obfitego żeru. Tutaj w Turzysku, Moskale obwarowali się bardzo silnie. Doły strzeleckie rosyjskie pięknem półkolem otaczają Turzysk. — Nad podziw pięknie zbudowane oszańcowania. Rowy wysokości wzrostu mężczyzny przykryte dachem z grubych krąglaków i obłożone grubo darnią. Dach ma grubości około 1 metra. Do rowów prowadzą chodniki, tak zbudowane, że mogą służyć także za doły strzeleckie. Na 30 kroków przed dołami ciągną się zasieki z kolczastych drutów w 3 rzędach. Stanowiska takie, że można w nich wstrzymać 10-krotną przewagę. I to jest właśnie dziwne, że w Turzysku niema grobów poległych. Właśnie dlatego, że tu nie toczyła się żadna bitwa. Wojska austryackie zamiast zdobywać silne stanowiska Moskali, zaszły je z flanki i zmusiły przeciwnika do ustąpienia bez bitwy.

Opuszczamy smutny Turzysk i dojeżdżamy do Kowla. Ale do miasta od stacyi daleko, nie widać go. Dokoła cisza i beznadziejny smutek. — Niedaleko linia bojowa, huk armat powinno być słychać, tymczasem nic... Tylko lokomotywy przeciągły gwizd przecina tę cmentarną ciszę.

Przez wiele drobniejszych stacyjek dojeżdżamy do Chełmu. Dojeżdżamy do rzeki. Żebra bardzo długiego mostu, straszliwie powykręcane, leżą w wodzie. Powoli przejeżdżamy przez długi, drewniany most.

I oto na horyzoncie ukazuje się masa kamienic, nad któremi wielkiemi kopułami góruje pięć cerkwi. Z trudem odszukuje się między niemi wieżę kościoła katolickiego.

To już Chełm, smutna stolica męczonych przez Rosyan Polaków-Unitów. *R. K.*

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada.

Ciągnienie pożyczki gminy miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się w sali konferencyjnej magistratu trzynaste losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach w nominalnej wartości koron 23,600.000, w obecności wiceprezydenta miasta, dra Ernesta Bandrowskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, dwóch urzędników miejskiej Izby obrachunkowej p. Boczkowskiego, rachmistrza i starszego adjunkta p. Łempickiego, notaryusza p. Klemensiewicza, dwóch radców Jana Mikuckiego i Jana Grzybały.

Wylosowano następujące obligacye: Serya A po K 200 Nr: 1.480, 4.406, 718, 1.202, 4.724, 1.956, 2.201, 2.209, 2.114, 4.363, 4.137. — Serya B po K 1.000 Nr: 479, 641, 1.067, 1.685, 98, 797, 432, 1.383. — Serya C po K 2.000 Nr: 1.292, 349, 22, 896, 925, 1.507, 1.826, 1.218. — Serya D po K 5.000 Nr: 991, 300, 838. — Serya E po K 10.000 Nr: 516, 771.

Powrót uchodźców krakowskich z baraków choceńskich nastąpić ma, jak się dowiadujemy, — dopiero około 20 b. m., a nie w tym tygodniu, jak mylnie podano. Obecnie wracać mogą uchodźcy krakowscy na własną rękę z innych miejscowości Czech, gdzie pobierali zapomogi rządowe. Dla emigrantów choceńskich urządzone będzie tymczasowe schronisko w budynku Tow. emigracyjnego przy ulicy Radziwiłłowskiej. Mają być także zorganizowane tanie kuchnie. Dla emigrantów żydowskich będzie wynajęty osobny dom na Kazimierzu, gdzie znajdą tymczasowe schronienie.

Dla sierót po wychodźcach. Komitet opieki nad sierotami po polskich wychodźcach założył dla sierót z baraków w Libnicy i Chocni »Dom sierocy« w Białym Prądniku. W domu tym znalazło pomieszczenie 44 sierót, w przeważnej części po ewakuowanych mieszkańcach miasta Krakowa, a liczba ta podwyższy się do 60. Komitet zwraca się do mieszkańców miasta Krakowa, by pamiętali o tych najbiedniejszych z biednych, o sierotach z baraków, i ofiarami swemi przyczynili się do utrzymania »Domu sierocego«. Ofiary na ten cel przyjmuje skarbniczka komitetu p. Jadwiga Godlewska i administracye pism miejscowych. Z inicyatywy prof. Skiminy postanowiła klasa VIII. A gimnazyum III. składać miesięcznie na »Dom sierocy« w Białym Prądniku 25 K. Komitet składa tak inicyatorowi, jak i ofiarodawcom, podziękowanie.

O powrót robotników sezonowych. Według informacyj, otrzymanych z Wiednia przez Biuro informacyjne i porady prawnej przy sekretaryacie dla katolickich Stow. robotn. w Krakowie, powrót robotników sezonowych z Niemiec i Danii może nastąpić na podstawie zezwolenia, udzielonego przez konsulat austro-węgierski, w którego okręgu dotyczący robotnik jest zatrudniony. Celem uzyskania tego pozwolenia rodzina robotnika sezonowego, zamieszkała w Galicyi, powinna przez swoje starostwo wnieść podanie na ręce ministerstwa dla spraw zagranicznych, które podanie przesyła konsulatowi, oraz wystawia potrzebne dokumenty podróży. Jak widzimy, uzyskanie możności powrotu jest dość trudne, a przedewszystkiem wymaga dużo czasu. Możeby nasze czynniki kompetentne mogły spowodować zniesienie formalności, wymaganych przy powrocie, przez co ułatwiłyby tysiącom robotników sezonowych powrót do kraju.

Uruchomienie krajowych szkół rolniczych. Z początkiem listopada rozpoczną się wykłady w Akademii rolniczej w Dublanach pod dyrekcyą profesora dra Kazimierza Miczyńskiego, i w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie pod dyrekturą dra Pawła Mazurka. Z niższych szkół rolniczych brak sił nauczycielskich dozwala uruchomić na razie szkołę w Kobiernicach, dla której zamianowano nowego kierownika w osobie p. Bronisława Gąsienicy. W Miłocinie, Suchodole i w szkole ogrodniczej w Tarnowie zamierzone jest urządzenie kursów dla kształcenia inwalidów w rolnictwie, a w szczególności w wykonywaniu czynności gospodarskich przy pomocy protez.

Zakaz wypieku drobnego pieczywa. Magistrat krakowski ogłosił wczoraj rozporządzenie namiestnika z dnia 18 sierpnia b. r., znoszące poprzednie postanowienie w sprawie wypiekania drobnego pieczywa.

Odtąd aż do dalszego rozporządzenia **nie wolno wypiekać żadnego drobnego pieczywa. Cena chleba nie może obecnie przenosić 4 halerzy za 70 gramów.**

Przekroczenia tego rozporządzenia będą karane przez polityczne władze I instancyi grzywną do 5.000 koron albo aresztem do 6 miesięcy. Nadto władze mogą orzec także utratę uprawnienia przemysłowego.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

Rekwizycya gum automobilowych. Magistrat komunikuje: Komisya wojskowo-cywilna dla oszacowania zarekwirowanych gum automobilowych skończyła wczoraj swoje czynności urzędowe w magistracie. Wszyscy właściciele złożonych gum mają zgłosić się w dniu 4 listopada b. r. (czwartek) o godz. 9 rano w wydziale V c magistratu drzwi Nr 11, celem podpisania protokołów i podjęcia kwitów rekwizycyjnych. Ktoby jakiekolwiek gumy automobilowe, objęte rekwizycyą, miał jeszcze w swojem posiadaniu albo w przyszłości nabył, winien je bezzwłocznie po nabyciu zgłosić i złożyć w wydziale V c magistratu, a to pod rygorem kar, przewidzianych w obowiązujących przepisach.

Brak węgla w Krakowie daje się z dniem każdym coraz bardziej odczuwać; nie można go dostać ani w małych, ani w większych składach. Sytuacya pogarsza się z dniem każdym wobec coraz większego zapotrzebowania przy zbliżającej się zimie. Handlarze utrzymują, iż nie mogli zmagazynować większych zapasów, gdyż kopalnie wysyłały wielkie transporty do Galicyi wschodniej, znaczną ilość zarekwirowało wojsko, wreszcie brak wagonów ciężarowych utrudniał należyty dowóz. Do niedawna jeszcze wolno było wywozić z Krakowa węgiel, to też sąsiednie miejscowości korzystały z tego i zaopatrywały się w węgiel w naszem mieście. Jeżeli nie nadejdą w krótkim czasie większe zapasy węgla do Krakowa, to sytuacya pogorszy się jeszcze. Magistrat rozwozi wprawdzie węgiel, ale w bardzo skromnych rozmiarach z powodu braku koni i robotników.

Miejski skład węgla. Magistrat komunikuje: Wobec wyczerpania starych zapasów węgla i podwyższonej przez kopalnie ceny bieżącej, miejski skład sprzedaje węgiel: za jeden centnar cłowy z kopalń krajowych w składzie po 1 K 20 h, z dowozem do domu po 1 K 40 h, węgiel z kopalni „Krystyna“ w składzie po 1 K 40 h, z dowozem 1 K 56 h.

Sklepy mleczarni miejskiej sprzedają od tygodnia jaja, sprowadzane z Królestwa, po cenie własnych kosztów t. j. po 18 hal. za sztukę. Spodziewany jest większy dowóz, który, o ile cena zakupu będzie niższą od dotychczasowej, spowoduje obniżenie ceny sprzedaży w sklepach miejskich.

Korespondencya z jeńcami wojennymi. Sekcya wywiadowcza krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie, pośrednicząca w odszukiwaniu zaginionych, rannych i wziętych do niewoli wojskowych, jak również w przesyłaniu korespondencyj, pieniędzy (przekazem i telegraficznie) i depesz do jeńców wojennych, ogłasza następujące informacye:

Przy zapytaniach o rannych, zaginionych i wziętych do niewoli wojskowych należy podać dokładnie: imię, nazwisko, szarżę, pułk, kompanię, miejsce, powiat i rok urodzenia poszukiwanego, oraz numer poczty polowej (Feldpost Nr). Ostrzega się publiczność przed licznemi prywatnemi biurami, które pobierają mniej lub więcej wysokie opłaty za udzielane informacye, a zasięgają tych informacyj u tejże sekcyi wywiadowczej, która wszelkich wiadomości o rannych, zaginionych i jeńcach udziela zupełnie bezpłatnie.

Do korespondencyi z jeńcami wojennymi w Rosyi zostały wydane specyalne kartki korespondencyjne (pojedyncze po 4 hal. sztuka, podwójne (z odpowiedzią) po 6 hal., które są do nabycia w biurze sekcyi wywiadowczej. Osoby, przebywające poza Krakowem, będą łaskawe przy obstalunkach kartek dołączać odpowiednią kwotę w znaczkach pocztowych, lub, gdy chodzi o większą sumę, przesłać ją z góry przekazem. Ostrzega się publiczność przed licznymi falsyfikatami kart korespondencyjnych do jeńców, jak również przed nieuczciwymi kupcami, którzy pobierają opłatę wyższą, niż 4 h (poprzednio 5 h) za pojedyncze i 6 h za podwójne karty do jeńców, wydanych przez sekcyę wywiadowczą krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża. Po napisaniu karty i wypełnieniu adresu tylko po polsku, karty należy zwracać dla dalszej ekspedycyi do biura sekcyi wywiadowczej, przynosząc ją osobiście lub przesyłając w nieofrankowanych kopertach, na których należy umieszczać napis: »Kriegsgefangenensendung — Portofrei«.

Adresu po rosyjsku nie należy wypełniać, gdyż przy nieznajomości języka rosyjskiego popełniane są często wielkie błędy w adresie, które nietylko utrudniają pracę przy ekspedycyi kart, ale często powodują niedochodzenie korespondencyi na miejsce przeznaczenia. Przy kartach podwójnych należy wypełniać i adresować tylko kartę pierwszą, druga z napisem »wyłącznie do użytku jeńca« służy na odpowiedź od jeńca. Listów do jeńców, znajdujących się w niewoli rosyjskiej, przesyłać nie wolno.

Pieniądze do jeńców można wysyłać za pośrednictwem sekcyi wywiadowczej, lub bezpośrednio z każdego urzędu pocztowego. W pierwszym wypadku należy przesyłać pieniądze w walucie austryackiej do sekcyi wywiadowczej z dołączeniem dokładnego adresu jeńca, a mianowicie: imię, nazwisko, szarża, pułk, kompania, przy której jeniec w niewoli znajduje się, oraz 16 hal. na koszta przesłania. W drugim wypadku należy międzynarodowy przekaz zaadresować do »Oberpostkontrolle Bern—Schweiz«, u góry umieścić napis »Kriegsgefangenensendung — Portofrei«, a na drugiej stronie lewego odcinka umieścić dokładny adres jeńca (jak wyżej) i wypełniony tak przekaz wysłać można wprost z każdego urzędu pocztowego. — Przy przesyłkach pieniędzy drogą telegraficzną można postępować, jak wyżej, przesyłając pieniądze do sekcyi wywiadowczej lub bezpośrednio przez biuro wiedeńskie »Auskunftstelle für Kriegsgefangene Abt. E. Graben 17«, dołączając dokładny adres (jak wyżej), oraz w obu wypadkach po 5 K na koszta przesyłki.

Depesze do jeńców w Rosyi, Włoszech, Francyi, Anglii, Czarnogórze i Japonii można wysyłać wprost z każdego urzędu pocztowego, lub za pośrednictwem sekcyi wywiadowczej (dołączając 10 hal. na koszta przesyłki. Opłata wynosi za słowo i taksa:

Do Rosyi przez Węgry i Rumunię 38 hal., 50 hal. Do Rosyi przez Niemcy i Danię 49 hal., 60 ha. Do Czarnogóry przez Węgry i Rumunię 18 hal. 60 hal. Do Francyi 16 hal., 60 hal. Do Włoch 14 hal., 60 hal. Do Anglii 23 hal., 60 hal. Do Japonii 6 K 5 hal., 50 hal.

Do Serbii depesz wysyłać nie wolno. Paczki do jeńców wysyłać wolno tylko wprost z poczty.

Sekcya zwraca przytem uwagę publiczności, by ze względu na szybsze załatwianie spraw, oraz uproszczenie manipulacyi, do biura Sekcyi wywiadowczej krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie zwracały się tylko osoby, zamieszkałe w obrębie dyecezyi krakowskiej i tarnowskiej. Mieszkańcy reszty kraju powinni się zwracać do biura Sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża we Lwowie, ulica Piekarska L. 1. Biura Sekcyi krakowskiej mieszczą się przy ulicy Basztowej L. 8, I. piętro. Godziny urzędowe od 11 do 12 i pół i od 4 i pół do 6; w niedziele i święta po południu biura zamknięte.

Z kraju.

Zakopane, 30 października. (Karty chlebowe. — Koncert. — Pożegnanie A. Zimajerowej. — Wieczór Wyspiańskiego). Od tygodnia rozlega się narzekanie na brak kart chlebowych, wskutek czego wiele osób jest pozbawionych możności nabywania mąki i chleba. Brak ten pochodzi stąd, iż prawie trzecia część ludności nie złożyła w przepisanym czasie odpowiednich deklaracyj, pomimo gęsto nalepionych obwieszczeń na ulicach i zawiadomień przez dwudniowe „obębnianie“ tego zarządzenia. W przepisanym czasie zgłosiło się do spisu zaledwie 9.000 osób, a więc komisye chlebowe tyleż kart otrzymały od starostwa; obecnie zgłasza się dziennie po kilkaset osób, lecz do 14.000 jeszcze dość dużo brakuje.

Wczoraj wieczorem w sali hotelu „Morskie Oko“ odbył się koncert, z którego cały dochód przeznaczono na głodnych w Warszawie. Na program złożyły się występy pp. Eli Michalewskiej, świetnej pianistki, Eugenii Towarnickiej, śpiewaczki, Ferdynanda Feldmana, artysty dram.; akompaniował prof. F. Starczewski. Pomimo atrakcyjnego programu i wzniosłego celu, sala nie była zbytnio zapełnioną. Koncert przyniósł dochodu 286 koron. Z uznaniem i podziękowaniem podnieść należy obywatelski czyn p. W. Dzikiewicza, który salę na koncert ofiarował bezpłatnie.

We czwartek, dnia 4 listopada teatr zjednoczonych artystów urządza pożegnalne przedstawienie znakomitej artystki, Adolfiny Zimajerowej, która przez cały czas wojny bawiła w Zakopanem i często występowała w miejscowym teatrze jako jedna z jego najlepszych atrakcyj.

W dniu 28 listopada odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego. Na program złożą się: część koncertowa i widowiskowa („Legion“). Prace przygotowawcze w toku. *K. S.*

Po koncercie p. Janiny Korolewicz - Waydowej. P. Janina Korolewicz-Waydowa zawiadamia nas: Dochód z koncertu na bezdomne dzieci, urządzonego dnia 22 października, w sali teatru miejskiego w Krakowie, przedstawia się następująco:

Dochody: 1) sprzedaż biletów 1.856 K 39 h; 2) dodatek Rady miejskiej do kosztów wynajmu sali 150 K; 3) sprzedaż programów 328 K 74 h, razem 2.335 K 13 h.

Rozchody: 1) koszta sali 400 K; 2) plakatowanie

41 K; 3) fortepian 60 K; 4) służba 15 K; 5) drobne wydatki 30 K; 6) koszta dwurazowej podróży i pobytu koncertantek 250 K; razem 796 K. Zatem czysty dochód z koncertu wynosi 1.539 K 13 h, która to kwota złożoną została na książeczkę Gal. ziemskiego Banku kredytowego l. 1767.

Przy urządzaniu koncertu doznałam tylo objawów zrozumienia dla moich intencyj i tyle poparcia, że poczuwam się do obowiązku podziękowania za nie na tej drodze. A więc: Księciu biskupowi Adamowi Sapieże za łaskawie objęty protektorat, p. Helenie Ottawowej za wielce artystyczny współudział i serdeczną pomoc w ponoszeniu trudów urządzenia koncertu, p. dr Z. Jachimeckiemu i p. dr J. Reissowi za wydatną pracę przygotowawczą, Świetnej Radzie miejskiej za dopłatę 150 K do kosztów wynajmu sali, Szan. Dyrekcyi teatru za koleżeńską cenę wynajmu sali, W. łaskawym Panom i Paniom: prof. Axentowiczowi, Stefanowi i Mieczysławowi Filipkiewiczom, p. Gramatyka-Ostrowskiej, Kamińskiemu, Zofii i Stefanii Lubańskim, J. Polowi, prof. Procajłowiczowi, Stachiewiczowi i Turkowi za wykonanie artystycznych programów, paniom Drzewieckiej, Jachimeckiej, Krzetuskiej z córką, Meyerowej z córką, Ottawiance za sprzedaż programów, oraz firmie „Krakus“ S. Przepolskiego za zupełnie bezpłatne wydrukowanie programów w liczbie 300.

Lwów, w październiku 1915.

Janina Korolewicz-Waydowa.

Ospa we Lwowie. Zdarzające się w mieście wypadki zachorowania na ospę świadczą dowodnie, iż epidemia ta niezupełnie jeszcze wygasła we Lwowie. Fizyk miejski, dr Legeżyński, na wtorkowem posiedzeniu magistratu postawi odpowiednie wnioski, zmierzające do natychmiastowego wdrożenia akcyi przeciw-ospowej. Jak wykazują zapiski fizykatu, ospa najbardziej rozwielmożniła się w dzielnicy III., gęsto zaludnionej. Tam więc skierowane będą najpierw środki zaradcze.

Z Królestwa Polskiego.

Z Łodzi. (Pożyczka miejska. — Tow. oświatowe »Wiedza«. — Kooperatywy i aprowizacya. — Budżet szkół ludowych).

Miasto postanowiło zaciągnąć pożyczkę 10 milionów marek. Członkowie Rady miasta udają się do Berlina, aby pożyczkę zrealizować.

Za usiłowane przekupienia policyantów skazane zostały przez prez. policyi nast. osoby: Hersz Rosenthal, Moszek Klein, Josek Warszawski, Mozes Lewin, Sure Haskiel, Naftal Sachs, Moszek Rosenberg, Gitla Beer, Sura Ginsburg, Rywka Goldmann, Estera Katz, Icek Weinreich, Lifa Schmeer, Jakób Steinberg, Hersz Moszkowicz, Izrael Pinkus, Hil Steinhardt, Jankiel Gittman, Gitla Einschiedler, Jankiel Friedmann, Icek Wrzoński, Aron Weinreich, Małka Wonnykamień, Icek Klein, Antoni Witczak i Karol Widerg.

O książki dla dzieci stara się biblioteka przy Towarzystwie oświatowem »Wiedza«. Założono filię w Widzewie i na Dąbrówce. Biblioteka ma 2.400 tomów, oddział widzewski osobno 1.000. To samo Towarzystwo postanowiło otworzyć publiczną czytelnię pism, zamkniętą od pewnego czasu. Czytelnia jest dla członków bezpłatną, dla przychodnich 5 kop. od osoby. Posiadać będzie 15 najpoważniejszych pism polskich.

Artyści teatru łódzkiego zakładają kooperatywę spożywczą, oraz kasę pożyczkową do krótkoterminowych, bezprocentowych pożyczek. Kierownikiem teatru i kooperatywy jest p. Szeffer.

Celem uregulowania stałych stosunków z firmami państw neutralnych i przywozu artykułów pierwszej potrzeby stamtąd, niebawem ma być otwarty w Łodzi »Niemiecki dom handlowy wwozowy i wywozowy dla okupowanego Królestwa Polskiego«.

Budżet szkół ludowych w Łodzi wynosi ogółem 1,700.000 marek w wydatkach. Na szkoły niemieckie wydatki obliczono na 498.000, na szkoły polskie na 760.000, a na szkoły żydowskie na 442.000 marek.

Legiony w Piotrkowie. Piotrkowski »Dziennik Narodowy« donosi: Dnia 27 z. m. opuściła Piotrków komenda grupy Legionów polskich z pułkownikiem Zielińskim na czele, oraz część oddziałów legionowych. Na dworcu towarowym pojawiły się dla pożegnania odjeżdżających, mimo lekkiego opadu śnieżnego i dotkliwego zimna, tłumy publiczności. Z ramienia Departamentu wojskowego N. K. N. przybyli na dworzec podpułkownik Sikorski wraz z gronem współpracowników Departamentu wojskowego. Przed odjazdem pułkownik Zieliński oraz oficerowie legionowi złożyli 300 K na głodnych na ręce Komitetu ratunkowego miasta Piotrkowa. Po odejściu z Piotrkowa komendy grupy i domu transportowego skoncentrowano wszystkie instytucye legionowe przy ulicy Rokszyckiej, przy której od połowy lutego b. r. mieszczą się główne biura Departamentu wojskowego N. K. N. pod numerem 22 i 16. Obecnie przybywa jeszcze pod Nr 20 lokal nowej komendy placu, którą objął podporucznik Władysław Wąsowicz, tudzież w najbliższem sąsiedztwie przy ulicy Tomickiego koszary garnizonu i siedziba Centralnego biura poborowego w lokalu dotychczas zajmowanym przez komendę grupy, tak, że faktycznie ta część miasta zasługuje na nazwę »ulicy Legionów«.

Z Warszawy. (O umiastowienie handlu). Delegacya Robotniczego komitetu gospodarczego, oraz Związków zawodowych, wręczyła Komitetowi obywatelskiemu miasta Warszawy memoryał, w którym domaga się umiastowienia handlu artykułami pierwszej potrzeby (żywność, opał, światło) w celu położenia tamy spekulacyi, odbijającej się na szerokich warstwach ludności. W myśl memoryału podpadałyby umiastowieniu następujące artykuły handlu: mąka i chleb, grochy i kasze, tłuszcze i oleje, warzywa i ziemniaki, cukier, kawa, herbata, nabiał, sól, słonina, mięso, mydło, drzewo, węgiel i nafta. Memoryał domaga się, aby gmina objęła piekarnie, młyny i rzeźnie.

Dział ekonomiczny.

* **O zabezpieczenie zbioru ziemniaków.** »Tygodnik Rolniczy« donosi: Obawy o zbiór ziemniaków w gospodarstwach średnich i większych środkowej i wschodniej części kraju są wobec braku robotników i spóźnionej pory coraz większe. W powiatach bohorodczańskim i tłumackim znaczna część ziemniaków już uległa zmrożeniu. Producenci widzą jedyny ratunek w szybkiem dostarczeniu jeńców wojennych i oddziałów robotniczych wojskowych do sprzętu ziemniaków. Zaniedbanie wykopania ziemniaków musiałoby sprowadzić nieobliczalny w skutkach niedobór najważniejszego dzisiaj artykułu żywności.

Na żądanie Towarzystw i powiatowych komisyj rolniczych, przedstawione i poparte przez Wydział krajowy, prezydyum namiestnictwa zarządziło telegraficznym okólnikiem z dnia 21 października b. r., aby c. k. starostwa w razie trudności przy sprzęcie ziemniaków z powodu braku robotnika zażądały od najbliższej komendy etapowej dostarczenia jeńców, lub robotników wojskowych, a nadto bezzwłocznie zastosowało przepisy rozporządzenia z dnia 4 sierpnia z. r. o zabezpieczeniu robót żniwnych i uprawy gruntów.

Sprawie rychłego i starannego zbioru kartofli mają starostwa poświęcić jak najbaczniejszą uwagę, a w razie potrzeby zażądać interwencyi prezydyum namiestnictwa.

* **Z targu na bydło.** W ubiegłym tygodniu od 23 do 29 z. m. sprowadzono na krakowską targowicę buhai 116 (w zeszłym tygodniu 166), wołów 28 (16), krów 188 (139), jałówek 172 (130), razem bydła rogatego 504 (450), cieląt 256 (281), owiec i kóz 67 (76), nierogacizny 936 (438). Spęd w zeszłym tygodniu był większy, aniżeli w poprzednim; doprowadzono wołów, krów, jałówek więcej o 54 sztuk. Liczba doprowadzonych cieląt zmniejszyła się o 25, natomiast zwiększyła się znacznie ilość doprowadzonej nierogacizny, bo o 498 sztuk.

Płacono (100 klg. żywej wagi) za 22 sztuk wołów drugiej jakości od 262 do 288 K, przeważnie po 262 K (na poprzednim targu po 266 K). — Za 6 sztuk wołów trzeciej jakości po 225 do 237 K. Przeważnie po 225 K (225 K). Za 9 sztuk buhai drugiej jakości po 200 do 212 K, przeważnie po 200 K (214 K). Za 40 buhai trzeciej jakości po 170 do 195 K, przeważnie 176 K (200 K). Za 51 krów drugiej jakości po 199 K do 231 K, przeważnie 214 K (220 K). — Za 69 krów trzeciej jakości po 164 do 191 K, przeważnie po 164 K (172 K). Za 99 jałówek trzeciej jakości po 164 do 220 K, przeważnie po 180 K (183 K). Za 81 sztuk bydła chudego bez względu na rodzaj i wiek po 164 do 220 K, przeważnie 180 K (168 K). Za 256 sztuk cieląt po 173 do 277 K, przeważnie po 260 K (238 K). Za 67 owiec po 123 do 187 K, przeważnie po 136 K (155 K). Za nierogaciznę na bitą wagę za 936 sztuk płacono po 400 do 440 K, przeważnie 420 K (400 K).

Z doprowadzonych z gmin powiatów zachodniej części kraju nie sprzedano 27 sztuk bydła rogatego, 3 cieląt i 5 świń. W porównaniu z poprzednim tygodniem były tańsze woły II. jakości o 4 K, buhaje II. o 14 K, III. o 22 K, krowy drugiej jakości o 6 K, trzeciej jakości o 8 K, jałówki o 3 K za 100 klg. żywej wagi, woły trzeciej jakości i bydło chude utrzymały się w cenie poprzedniego tygodnia, natomiast nierogacizna była droższą o 10 K na 100 klg. bitej wagi.

Wojna.

Zdobycie Kragujevacu.

Sprawozdania korespondentów wojennych, pisujących z wojennej kwatery prasowej do dzienników wiedeńskich, zgadzają się w tem, że Kragujevac został zdobyty dopiero **po bardzo zaciętym oporze Serbów.** Bronili się oni zarówno przeciw nadchodzącej od północno-wschodniej strony armii Gallwitza, jak napierającej od północy armii Koevessa. Brak zasieków drucianych ułatwił jednak atakującym zadanie. **Rowy zostały wzięte w walce na bagnety.** Tylko jeden austryacki batalion wziął w jednym rowie 140 Serbów do niewoli, w innych rowach walczyli Serbowie do upadłego. Były to walki tylnych straży, gdyż — jak stwierdzili lotnicy — podczas tej obrony gros armii serbskiej tudzież wielkie kolumny taboru i materyału wojennego powoli wycofywały się z Kragujevacu, który już od kilku dni także przez większą część ludności cywilnej został opróżniony. Przed swojem odejściem wysadzili Serbowie w powietrze wiele budowli wojskowych.

Walki te i wycofywanie się Serbów trwały przez cały dzień 31 października. Nazajutrz o godz. 7 rano wkroczyła do miasta oficerska patrol zagrzebskiego pułku nr 17, a komendant jej, porucznik Tripke, zatknął czarno-żółtą chorągiew na koszarach i arsenale. Pozostali jeszcze w Kragujevacu mieszkańcy wręczyli wkraczającym Niemcom adres hołdowniczy, który jednak został chłodno przyjęty, pamiętne jest bowiem podstępne przyjęcie wojsk austryacko-węgierskich w Valjewie, gdzie zdobywców najprzód obsypywano kwiatami, a potem — bombami i strzałami.

Wojska sprzymierzone rozpoczęły zaraz pościg w kierunku Kraljeva.

Teren na południe od Kragujevacu — pisze sprawozdawca bar. Kurt Reden — długi na 30 klm. grzbiet górski, bezdrożny a lesisty, ułatwia gerylasówkę, a z powodu braku większych zwartych wsi wymaga szczególnego zabezpieczenia linii etapowej.

Prawe skrzydło armii Koevessa — pisze tenże sprawozdawca w „N. W. Tagblatt“ — znajduje się blisko szerokiej niziny zachodniej Morawy, oddzielonej od Górnego Milanovacu już tylko wąskiem pasmem gór Cacak. W każdym razie siły serbskie, stojące naprzeciw naszej kolumny na wschód od Vardiste, nie mogą już znaleźć przez Użyce połączenia z doliną zachodniej Morawy. Ponadto siły te są zagrożone także od północnego wschodu przez kolumnę, która od Valjewa posunęła się o jeden dzień marszu dalej na południe, w kierunku na Użyce i przebyła już przeszło połowę drogi. W ten sposób siły, idące od północy, prą koncentrycznie na linię zachodniej Morawy.

Nie mniejsze postępy poczynili Bułgarzy, którzy wymijając roztropnie trudne góry i niebezpieczne do przebycia wąwozy w dolinie Niszawy, dotarli już blizko do Niszu od północnego wschodu i na południe od Leskovacu. Pierścień bułgarski posunął się zresztą na południu już aż do granicy albańskiej i zamyka także kotlinę Tetovo, przez to zaś odcina ostatnie połączenie z południową Macedonią i Grecyą.

Ostatnie dwa dni (30 i 31 z. m.) — kończy bar. Reden — kosztowały Serbów znowu tysiące kilometrów kwadratowych ziemi. Pętla zaciska się coraz ciaśniej.

Możliwość wystąpienia Grecyi przeciw Serbii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

»Daily Telegraph« przynosi wiadomość swego sprawozdawcy Dilona z Rzymu z dnia 29 października, który powiada, że jeżeli Bułgarzy wyprą armię serbską ku Albanii, to następstwa będą niebezpieczne. Interesy Grecyi w Albanii wzrosły. Jeżeli wojska serbskie tamże się cofną, **król grecki może się chwycić tak energicznych zarządzeń celem ochrony greckich interesów, iż może przyjść do bardzo niepożądanej zmiany w położeniu na Bałkanach. Król poczynił już przygotowania. Artyleryę i kawaleryę wysłano w pospiechu na granicę Macedonii. Specyalne ustawy na czas wojny są przygotowane. Grecya gromadzi swe wojska w kierunku na Monastyr. Niechronione są jednakże Drama, Xeres i Kavalla. Może Bułgarya przyobiecała Grecyi Monastyr.**

Z pewnem zastrzeżeniem donosi Dillon, że **Grecy pod kierunkiem oficerów armii regularnej w mundurach wpadli na teren albański.**

Urzędowe sprawozdanie bułgarskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 3 listopada.

Urzędowe sprawozdanie wojenne z 31 października:

Wydarzenia na terenie wojennym serbskim mają w dalszym ciągu przebieg korzystny. W dolinie Morawy zdobyliśmy cztery działa szybkostrzelne, jako też w dalszym pochodzie z Kniażevca ku Sokobanja (droga ku Aleksińcowi) jeszcze jedno działo górskie.

Sytuacya w Macedonii pozostała bez istotnej zmiany.

Nisz zagrożony.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 3 listopada.

»Politiken« donosi:

Zdaje się, jakoby Anglia przecież wziąć miała czynny udział w walkach serbskich. Pytanie tylko, czy wojska sprzymierzonych na czas przybędą. **Opór Serbów na północy, zdaje się, w ostatnich dniach osłabł, a postępy mocarstw centralnych są szybsze, aniżeli dotąd. Kragujevac wzięty, a po upadku Pirotu także Nisz, druga stolica Serbii, jest zagrożony.**

Odwrót Serbów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 3 listopada.

Ag. Havasa donosi z Aten:

Operacye w Serbii trwają dalej. Plan bułgarsko-niemiecki polega na tem, aby odciąć odwrót głównej sile wojsk serbskich północnych w kierunku południowym. Dążeniem sztabu generalnego serbskiego jest zapewnienie odwrotu w dobrym porządku na nowe linie obronnne. Koła greckie wojskowe uważają sytuacyę wojsk serbskich za trudną ale nie rozpaczliwą.

Wiadomość **o ponownem zajęciu Veles przez Bułgarów potwierdza się.**

Rekonstrukcya rządu rosyjskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 listopada.

»Berliner Tageblatt« zauważa w sprawie rekonstrukcyi rządu rosyjskiego, że **chodzi o rzeczywistą zmianę systemu i stanowcze przesunięcie się ku prawicy.** Najlepszą oznaką tego jest **nagłe ustąpienie ministra rolnictwa Kriwoszeina.** Uchodził on za Europejczyka zachodniego; jako charakter czysty i nieprzekupny był całą nadzieją kół liberalnych. Nie jest niespodzianką — podnosi »Berl. Tageblatt«, — że **także minister spraw zagranicznych Sazonow padł ofiarą przekształcenia gabinetu.** Zdrowie jego zachwiało się równocześnie ze stanem zdrowia Delcassé'go wskutek złych wiadomości ze wschodu europejskiego.

»Lokal-Anzeiger« między innemi pisze: Goremykin i Chwostow są jedynie wykonawcami programu, ułożonego na konwentyklu prawdziwie rosyjskich ludzi. Sazonow znika jako drugi z koła ministrów spraw zagranicznych, którym świat zawdzięcza obecną wojnę. Należy przeczekać z sądem, czy jego następca, umiarkowany i jak mówią wolny od naleciałości nacyonalistycznych, niegdyś ambasador w Wiedniu i radca ambasady w Berlinie, Szebeko, jest odpowiedzialnym człowiekiem do naprawienia fatalnych błędów na Bałkanie.

Rada gabinetowa we Francyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Paryż, 3 listopada.

»Temps« donosi, że ministrowie odbyli onegdaj przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych radę gabinetową pod przewodnictwem Brianda i ułożyli ogólną linię deklaracyi ministeryalnej, jaka w środę zostanie odczytana w Izbach. Tekst oświadczenia został wczoraj przed południem na radzie ministrów w Eliseum przyjęty. Członkowie gabinetu omawiali następnie dyplomatyczne i wojskowe położenie.

Rezultat odwiedzin Joffre'a w Londynie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

Times« donosi:

Joffre przybył do Londynu celem narad nad sytuacyą na Bałkanie. Wynik jego odwiedzin był pomyślny. Osiągnięto ogólne i ostateczne porozumienie. Rządy angielski i francuski zgodziły się co do głównych punktów wspólnej polityki na Bałkanie. Konieczność niesienia szybkiej pomocy Serbii góruje ponad wszystkiem. Ogólnie panuje uczucie, że wydarzenia ostatnich dni oznaczają początek nowego okresu w prowadzeniu wojny przez »entente«. W ostatnim czasie panowało zaniepokojenie, czy współdziałanie między mocarstwami »entente« jest tak dobrze zorganizowane, jakby tego sobie życzyć należało. — Wydarzenia na Bałkanie wzmocniły ten niepokój. Odwiedziny Joffra dają pewność, że w przyszłości będzie się jednolicie postępowało. Jeżeli oświadczenie premiera Asquitha w Izbie gmin będzie zawierało ogólnie oczekiwane zawiadomienie, że w sztabie generalnym angielskim dokonano istotnych zmian, to zaufanie, z jakiem naród patrzy na nowy okres wielkiej wojny, jeszcze się wzmocni.

Projekt nowego sztabu generalnego w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

Parlamentarny korespondent »Daily News« donosi, że rząd podczas ostatnich miesięcy zajęty był wypracowaniem projektu nowego sztabu generalnego. Praca ta jest na ukończeniu.

Walka z cenzurą we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lyon, 3 listopada.

»Republicain« donosi z Paryża:

Dzienniki »Rappel«, »Oeuvre«, »Libre Parole«, »Eclaire«, »Figaro« i »Journal« podają do wiadomości, że **nie będą już przedkładały swych informacyj i artykułów politycznych cenzurze.**

„Przyjaciele“ Chin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 listopada.

(Biuro Reutera). Przyjazne przedstawienia, jakie podjął przedstawiciel Japonii w Pekinie celem powstrzymania ruchu za przywróceniem monarchii, popierają posłowie Anglii i Rosyi w Pekinie. Urząd spraw zagranicznych w Tokio ogłosił, że przedstawiciel japoński w Pekinie otrzymał polecenie zawiadomienia, że utworzenie monarchii obecnie wywołałoby na pewno niepokoje, które naraziłyby na szwank pokój na dalekim wschodzie i interesy narodów europejskich, prowadzących wojnę. Dlatego Japonia jest za odłożeniem planów monarchistycznych, z jakimi się nosi rząd chiński.

»Times« donosi, że chiński minister spraw zagranicznych odpowiedział bardzo ostróżnie. Zdaniem jego, rząd zupełnie panuje nad sytuacyą. Niema powodu do obaw o niepokoje. Sprawa nie znajduje się już w ręku rządu, który musi zadośćuczynić woli ludu. Korespondent dziennika oświadcza w końcu, że charakterystycznem dla obecnych czasów są przedstawienia przedstawiciela japońskiego. Co do zapatrywań Japonii i innych obcych mocarstw odnośnie do sytuacyi, to brak pewnych wiadomości, czy rzeczywiście istnieje opozycya, która mogłaby wywołać poważne niepokoje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 3 listopada.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« donosi: Cesarz nadał z okazyi przeniesienia na własne żądanie w stan trwałego spoczynku dyrektorowi urzędu poczt. Leopoldowi Korytowskiemu w Krakowie tytuł radcy rządowego, a starsz. zarządcy poczt. Andrzejowi Dawidowskiemu w Podgórzu tytuł dyrektora urzędu poczt.

Stosunki sanitarne w kraju.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że według sprawozdań z 1 bm. stwierdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką w jednym wypadku pow. brzeżańskiego.

Wiedeń. Od dnia 24 do 30 października doniesiono w Galicyi i na Bukowinie o 437 (po większej części dodatkowo zgłoszonych) wypadkach zasłabnięcia na ospę w 40 powiatach, względnie 108 gminach.

Ciągnienie losów państwowych.

Wiedeń. Przy ciągnieniu 5% państwowych losów z r. 1860 główna wygrana 600.000 Kor. padła na seryę 3.165 nr. 10, 100.000 K wygrała serya 5.994 nr. 9, 50.000 K serya 7.430 nr. 15.

Wygnani z Dźwińska.

Petersburg. Marszałek szlachty Mirbach i burmistrz Pfeifer, obaj z Dźwińska, zostali wygnani do Irkucka. Odmówiono im odbycia podróży na własny koszt. Pfeifera miano z razu wysłać tylko do Rosyi centralnej, ale nagle bez uzasadnienia zarządzona została jego banicya na Sybir.

Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

Kopenhaga. »Berl. Tidende« donosi z Petersburga: Przedstawiciele wielkich banków odbyli konferencyę w sprawie nowej wewnętrznej pożyczki w wysokości jednego miliarda rubli. Pożyczka ma być 5½% na dziesięć lat. Banki obejmują ogółem 600 milionów rubli tej pożyczki.

Pożar teatru.

Paryż. »Temps« donosi z Santander: Teatr tutejszy i kilka sąsiednich budynków padło pastwą pożaru. Szkoda bardzo wielka. Kilka osób odniosło rany.

Choroba króla angielskiego.

Londyn. Biuletyn o stanie króla Jerzego opiewa: Król spędził noc lepiej, bez gorączki. Wywołane wypadkiem objawy zwolna znikają. Król spędzi jeszcze pewien czas w łóżku.

Zatonięcie torpedowca angielskiego.

Londyn. (Biuro Reutera). Urzędowo. Torpedowiec Nr. 96 wczoraj w cieśninie gibraltarskiej po zderzeniu się z pomocniczym krążownikiem marynarki handlowej **zatonął.** Dwóch oficerów i 9 marynarzy brak.

Spisek w Japonii.

Tokio. (Biuro Reutera). W tutejszych arsenałach i fabrykach amunicyi odkryto spisek, rozszerzony na szereg miejscowości w całej Japonii.

SKŁADKI.

Na Kolumnę Legionów

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Malwina Steinowa 4 K zamiast kwiatów na grób; Aleksandrowie Wierzbiccy 6 K zam. oświetlenia grobu ś. p. Wacława Jetła, poległego śmiercią bohaterską; Emilia Michoniowa, skarbniczka rozwiązanego polskiego komitetu pom. uchodźców w Judenburgu (Styrya) 57 K 88 h jako pozostałość, w tem: od pp. Maryana Martiniego, kadeta 35 p. p., 20 K, od Maryana Krzaczkowskiego, kaprala sanit., 10 K i Jana Pasierskiego, rusznikarza 35 p. p., 1 K; dr Gerstman-Szaprowski 10 K zam. wieńców na groby rodziców; Wacław Babiński z Hercegowiny 30 K; Czerwińscy z Gaika 50 K; Puszyński 10 K jako dobrowolnie złożoną grzywnę przez St. Zycha z Żywca za obrazę czci Michala Steca z Milówki; Irka Smoleńska 3 K; Helena Stożek 2 K; Aniela Szczepaniak 4 K; Marya Cempa 4 K.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“.

Rodzina ś. p. Józefa Nowotnego 10 K zam. kwiatów na jego grób; radca Józef Winkowski 20 K (razem z datkami na inne cele 100 K) z okazyi swego jubileuszu; Hipolitowie Małeccy 20 K.

Dla „Staruszki“

złożyła w administracyi „Nowej Reformy“ Helena Ostaszewska 2 K zamiast oświetlenia grobu ś. p. męża.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Władysław Pinkas

słuchacz IV roku prawa, kadet, jednoroczny ochotnik 57 p. p.

poległ bohaterską śmiercią w bitwie dnia 11 października 1915, ugodzony kulą karabinu maszynowego.

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p. Władysława odbędzie się w kościele św. Marka dnia 8 listopada b. r. o godzinie 8 rano, na które stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłego.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

L. 2764. 7532 1 2

Konkurs.

Przy c. i k. wojskowej administracyi w zajętej części Królestwa Polskiego będą prowizorycznie obsadzone następujące posady w Zarządzie lasów i dóbr państwowych:
1) kilka posad kierowników obwodowych urzędów leśnych;
2) kilka posad przydzielonych urzędników techniczno-leśnych, względnie urzędników pomocniczych leśnych;
3) kilkanaście posad leśniczych i pomocników kancelaryjno-lasowych.

Do uzyskania jednej z powyższych posad wymagana jest następująca kwalifikacya:

ad 1) Ukończenie austr. lub węg. Akademii rolniczej (lasowej), oraz przepisany egzamin ministeryalny dla samoistnej służby techn.-leśnej w administracyi lasów państwowych;

ad 2) ukończenie studyum leśnego na austr. lub węg. Akademii rolniczej, lub też wyższej szkoły gospodarstwa leśnego, oraz przepisany egzamin państwowy na samoistnego gospodarza leśnego;

ad 3) ukończenie szkoły dla leśniczych, oraz egzamin dla służby pomocniczej i ochronnej.

Warunkiem przyjęcia jest znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania petentów, którzy przekroczyli 40 rok życia, nie będą z reguły uwzględnione.

Uwzględniać się będzie tylko podania, pisane własnoręcznie, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 3 K, które wpłyną w terminie po **koniec grudnia 1915 r.** do c. i k. Generał Gubernatorstwa wojskowego.

Kandydaci, pozostający w służbie państwowej, mają wnosić podania przez właściwą władzę przełożoną, inni zaś osobiście lub też pocztą do c. i k. Generał-Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie w Królestwie Polskiem.

Do podania należy dołączyć:
1) świadectwa z egzaminów;
2) świadectwo chrztu lub urodzin;
3) świadectwo moralności, potwierdzone przez dotyczącą władzę polityczną;
4) urzędowe świadectwo zdrowia i uzdolnienia do wykonywania służby lasowej;
5) świadectwo, względnie atesty z dotychczasowej praktyki i
6) curriculum vitae.

Kandydaci, nie pozostający dotychczas w służbie państwowej, będą przyjęci za kontraktem z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Wynagrodzenie ustalone będzie przed przyjęciem, przy uwzględnieniu stopnia wykształcenia fachowego i zdatności do służby.

Z c. i k. Generał-Gubernatorstwa wojskowego.

Lublin, dnia 27 października 1915.

Drukarnia Literacka w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10 Rządca drukarni L. K. Górski.